

Sygn. akt IX Ka 649 / 14

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 22 stycznia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - SSO Barbara Plewińska / spr/

Sędziowie - SO Lech Gutkowski

- SO Rafał Sadowski

Protokolant - st. sekr. Katarzyna Kotarska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Mariusza Rosińskiego

po rozpoznaniu w dniu 22 stycznia 2015 roku

sprawy **L. S. (1)**

oskarżonego z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk w zw. z art. 57a § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez: oskarżonego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Chełmnie

z dnia 21 października 2014 roku sygn. akt II K 47 / 14

I. uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne, zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od Skarbu Państwa / Sądu Rejonowego w Chełmnie / na rzecz adwokata A. M. kwotę 516,60-,-zł. / pięciuset szesnastu złotych i sześćdziesięciu groszy / brutto tytułem nieopłaconej pomocy udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżonego od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych należnych za drugą instancję i wydatkami poniesionymi w postępowaniu odwoławczym obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 649/14

## UZASADNIENIE

**L. S. (1)** został oskarżony o to, że:

I. w dniu 27 listopada 2013 roku w C. przy ul. (...) używając noża spowodował u M. K. ranę ciętą lewej połowy twarzy, biegnącą od kącika lewego ust poprzez policzek na okolicę zauszną z uszkodzeniem tkanki podskórnej i mięśni żwaczy, to jest obrażenia naruszające czynności narządu ciała na okres powyżej siedmiu dni, przy czym zarzucanego czynu dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia w całości w okresie od 18 sierpnia 1985 roku do 2 marca 1999 roku i od 2 marca 2002 roku do 18 sierpnia 2013 roku kary 25 lat pozbawienia wolności na mocy uchwały Rady Państwa nr (...)z dnia 1 października 1987 roku za przestępstwo z art. 148 § 1 dkk w zw. z art. 60 § 1 i 3 dkk

i przestępstwa z art. 156 § 2 dkk w zw. z art. 60 § 1 dkk, mocą której zamieniono karę łączną śmierci orzeczoną za wymienione przestępstwa wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w G.z dnia 11 czerwca 1986 roku sygn. akt (...) oraz po odbyciu w okresie od 2 marca 1999 roku do 2 marca 2002 roku kary 3 lat pozbawienia wolności orzeczonej na mocy wyroku łącznego Sądu Rejonowego w T.sygn. akt (...)za przestępstwa z art.156 § 2 dkk w zw. z art.60 § 1 dkk, przy czym działał publicznie i z oczywście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego,

- tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk w zw. z art. 57a § 1 kk;

II w dniu 27 listopada 2013 roku w C. przy ul. (...) używając noża spowodował u P. K. ranę ciętą twarzy i ukruszenie korony zęba IV górnego prawego, to jest obrażenia naruszające czynności narządu ciała, na czas powyżej siedmiu dni, przy czym zarzucanego czynu dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia w całości w okresie od 18 sierpnia 1985 roku do 2 marca 1999 roku i od 2 marca 2002 roku do 18 sierpnia 2013 roku kary 25 lat pozbawienia wolności na mocy uchwały Rady Państwa nr (...)z dnia

1 października 1987 roku za przestępstwo z art. 148 § 1 dkk w zw. z art. 60 § 1 i 3 dkk

i przestępstwa z art. 156 § 2 dkk w zw. z art. 60 § 1 dkk, mocą, której zamieniono karę łączną śmierci orzeczoną za wymienione przestępstwa wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w G.z dnia 11 czerwca 1986 roku sygn. akt (...)oraz po dobyciu w okresie od 2 marca 1999 roku do 2 marca 2002 roku kary 3 lat pozbawienia wolności orzeczonej na mocy wyroku łącznego Sądu Rejonowego w T.sygn. akt (...) za przestępstwa

z art.156 § 2 dkk w zw. z art. 60 § 1 dkk, przy czym działał publicznie i z oczywście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego,

- tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk w zw. z art. 57a § 1 kk.

Wyrokiem z dnia 21października 2014 roku Sąd Rejonowy w Chełmnie, uznał oskarżonego za winnego popełnienia czynów zarzucanych mu w punkcie I i II aktu oskarżenia, tj. występków z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk w zw. z art. 57a § 1 kk i za to, po przyjęciu działania w ciągu przestępstw z art. 91 § 1 kk, w myśl art. 57a § 1 kk i w myśl art. 64 § 2 kk i na mocy art. 157 § 1 kk, wymierzył mu karę 7 lat pozbawienia wolności, zaliczając, na podstawie art. 63 § 1 kk, na jej poczet okres tymczasowego aresztowania go w sprawie od dnia 28 listopada 2013 roku i nadal.

Na mocy art. 57a § 2 kk sąd zobowiązał oskarżonego do zapłaty na rzecz pokrzywdzonych: P. K. - kwoty 500,- zł. tytułem nawiązki oraz M. K. - kwoty 500,- zł. tytułem nawiązki.

Na mocy art. 415 § 1 kpk sąd zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej M. K. kwotę 12.000,- zł. tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznane cierpienia fizyczne i moralne wraz z ustawowymi odsetkami od daty doręczenia pozwu do dnia zapłaty, a na rzecz pokrzywdzonego P. K. kwotę 4.000,- zł. tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznane cierpienia fizyczne i moralne wraz z ustawowymi odsetkami od daty doręczenia pozwu do dnia zapłaty.

Sąd orzekł o dowodach rzeczowych: na mocy art. 230 § 2 kpk zwrócił pokrzywdzonej M. K. dowód rzeczowy w postaci telefonu komórkowego marki N. (...) o nr IMEI (...), zapisanego w wykazie dowodów rzeczowych numer(...)pod pozycją (...), a na mocy art. 44 § 2 kk orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci noża składanego koloru czarnego marki C.; zapisanego w wykazie dowodów rzeczowych numer (...)pod pozycją (...).

Sąd zasądził ze Skarbu Państwa na rzecz adw. A. M. kwotę 826,56 zł. brutto tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów pomocy prawnej, udzielonej oskarżonemu z urzędu.

Sąd zwolnił oskarżonego od opłaty sądowej, a kosztami sądowymi obciążył Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżyli w całości **oskarżony i jego obrońca**.

Twierdząc, że sąd I instancji dowolnie uznał go za winnego dopuszczenia się zarzucanych mu przestępstw i wskazując na liczne mankamenty dowodów obciążających, **oskarżony** wykazywał, że przeprowadzona analiza dowodowa była

jednostronna. Zakwestionował on też wymierzoną mu karę – jak wynika z doniesień medialnych: dużo wyższą, niż kary orzekane wobec innych osób nawet za poważniejsze czyny - jako rażąco niesprawiedliwą.

Z treści apelacji wynika, że wnosząc o „chłodną ocenę całej sprawy”, oskarżony domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie go od popełnienia zarzucanych mu czynów.

**Obrońca oskarżonego** zaskarżonemu wyrokowi zarzucił mogące mieć wpływ na jego treść naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 170 § 1 kpk poprzez niezasadne oddalenie wniosków dowodowych obrony o przeprowadzenie u oskarżonego badań

w warunkach klinicznych, w tym badania za pomocą tomografu komputerowego lub co najmniej encefalografu, na okoliczność możliwości istnienia u oskarżonego tempore criminis choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innych zaburzeń psychicznych, z powodu których miałyby zniesioną lub ograniczoną poczytalność.

Wskazując na niekompletność materiału dowodowego skarżący domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Zarówno apelacja oskarżonego, jak i apelacja jego obrońcy były bezzasadne w stopniu oczywistym.

Postawiony przez oskarżonego zarzut dowolnego przyjęcia, że w okolicznościach opisanych w akcie oskarżenia zaatakował nożem M. i P. K. nie zasługiwał na uwzględnienie.

Nieprawdą było, że sąd orzekający jednostronnie ocenił zgromadzone dowody, wychodząc z założenia o winie uprzednio karanego oskarżonego. Z pisemnych motywów orzeczenia, w których sąd ten szczegółowo przedstawił toku rozumowania, które doprowadziło go do przekonania o sprawstwie oskarżonego, wynikało, że poddał postawione L. S. (1) zarzuty wnikliwej analizie na tle całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego, biorąc przy tym pod uwagę zgłaszane przez niego – tożsame z tymi powtórzonymi obecnie w apelacji - zastrzeżenia pod adresem poszczególnych, obciążających go dowodów. Analiza ta była dokładna, nie pomijała żadnej z istotnych okoliczności i nie wykazywała błędów logicznych, ani nie kłóciła się z doświadczeniem życiowym – wobec czego sąd odwoławczy w pełni ją zaaprobował. Stając na stanowisku, że przyjęte za podstawę wyroku, wskazujące na sprawstwo oskarżonego, dowody zasługiwały na danie im wiary, sąd meriti przekonująco – tj. poprzez dokonanie ich oceny przez pryzmat reguł wynikających

z art. 7 kpk - wyjaśnił, dlaczego okoliczności podnoszone przez oskarżonego nie dyskwalifikowały ich jako podstawy ustaleń. A w świetle tych ocenianych logicznie,

we wzajemnym powiązaniu ze sobą, dowodów rzeczywiście nie budziło wątpliwości, że to oskarżony był sprawcą obrażeń M. K. i P. K..

Odnosząc się do konkretnych zastrzeżeń oskarżonego, stwierdzić należało, że odrzucając wyjaśnienia L. S. (1), który ostatecznie nie przyznał się do winy, sąd słusznie oparł się w całej rozciągłości na konsekwentnych, korespondujących ze sobą zeznaniach obojga pokrzywdzonych.

W świetle wniosków opinii biegłego psychologa, której brak było podstaw kwestionować, wykluczyć można było, że do wskazania go jako sprawcy ataku nożem przez M. K. doszło wyłącznie przez pomyłkę. Po badaniu pokrzywdzonej stwierdził on wszak wyraźnie, że choroba psychiczna, na którą pokrzywdzona cierpi, nie zakłócała możliwości prawidłowego spostrzegania przez nią zdarzeń, w których dnia 27 listopada 2013 roku uczestniczyła, ani odtwarzania poczynionych wówczas spostrzeżeń i nie powoduje u niej skłonności do konfabulacji. Skoro zatem w wyniku analizy jej zeznań pod kątem kryteriów

z art. 7 kpk okazało się, że znajdowały one potwierdzenie w relacjach P. K.

i - tak, jak one - korespondowały z pozostałymi dowodami: zeznaniami pozostałych świadków i opiniami biegłych, zasadnie potraktowane zostały one jako pełnowartościowy materiał dowodowy i przyjęte za podstawę ustaleń.

Również i opinia psychologiczna odnosząca się do P. K. nie dawała żadnych podstaw do przyjęcia, że stan jego zdrowia psychicznego mógł mieć negatywny wpływ na treść jego zeznań i zakłócać proces postrzegania, bądź relacjonowania spostrzeżeń.

Nic nie stwarzało też wątpliwości co do tego, czy będący rodzeństwem pokrzywdzeni celowo nie złożyli nieprawdziwych, obciążających oskarżonego, zeznań.

W ich relacjach – w których nie pomijali okoliczności dla nich korzystnych, ani tych niekorzystnych dla siebie, jak np. wyciągnięcie telefonu z kieszeni oskarżonego przez pokrzywdzoną - nie było widać dążenia do tego, by za wszelką cenę chcieli zaszkodzić oskarżonemu. Bezspornym było, że aż do czasu zdarzenia z dnia 27 listopada 2013 roku mieli oni z nim dobre stosunki. W sprzeczności z pozostałymi dowodami (w tym relacje obcego świadka ich pobytu w lokalu - S. B.) pozostawało twierdzenie oskarżonego, że M. K. próbowała mu ukraść portfel. Nic nie wskazywało zaś na to, że akurat po tym, jak wszyscy razem, po kłótni dotyczącej telefonu komórkowego, opuścili bar, to jakiś inny mężczyzna – jak zdawał się sugerować oskarżony - uderzył nożem w twarz M. K., a później brata, który stanął w jej obronie, a M. K., która mogła mieć pretensje o to, że oskarżony nie chciał jej oddać telefonu oraz jej brat, który w istocie przyjaźnił się z oskarżonym, fałszywie oskarżyli L. S. (1) o ten czyn. S. B. widział wszak, jak po wyjściu z baru oskarżony zamachnął się ręką i uderzył najpierw pokrzywdzoną, a później pokrzywdzonego. Mówił on wprawdzie jedynie o tym, że był to cios „jakby z pięści”, a nie wspominał nic o nożu, mógł jednak z odległości nie zauważyć 20-centymetrowego scyzoryka w dłoni oskarżonego, a zważywszy na powyższe stwierdzić należało, że takie ukształtowanie jego relacji świadczyło o jego obiektywizmie. Co istotne – z jego zeznań nie wynikało, by pokrzywdzeni mieli wówczas scysję z jeszcze jakąś inną osobą. Również sam oskarżony o żadnej takiej sytuacji przed lokalem nie wspominał, tylko twierdził, że od razu udał się na dworzec. W momencie zatrzymania znaleziono zaś przy nim nóż ze śladami krwi. Oskarżony – nie kwestionując wyników badań biologicznych - nieudolnie próbował zdeprecjonować wymowę tego faktu, twierdząc, jakoby nabył ów nóż

w dniu zdarzenia w barze od nieznanego mu mężczyzny. Nikt poza nim jednak na takie zdarzenie - transakcję z nieznanym, nie wskazywał. W świetle wskazań wiedzy

i doświadczenia życiowego niemożliwym było zaś by wyłącznie wskutek takiego pechowego dla oskarżonego zbiegu okoliczności doszło do znalezienia się przy nim tego narzędzia. Bezspornym było wszak, że na tymże nożu znajdowały się ślady krwi dwóch osób, w tym jednego mężczyzny, którego profil DNA pokrywał się z tym należącym do P. K.. Gdyby dać wiarę oskarżonemu, że kupił go w barze i nie miał nic wspólnego

z atakiem na pokrzywdzonych, to oznaczałoby to, że ślady krwi pokrzywdzonego musiały znaleźć się na nim jeszcze zanim oskarżony go nabył. Abstrahując już od tego,

że lekkomyślnością ze strony oskarżonego byłoby nabywanie tego rodzaju narzędzia

z podejrzanyimi śladami od nieznanego osoby, to nieprawdopodobne było, aby wówczas kupił on akurat taki scyzoryk, na którym wcześniej w jakiś sposób znalazła się krew osoby, która później wraz z inną osobą oskarżyła go o atak z wykorzystaniem noża i na którym jednocześnie wyizolowano także ślady krwi jakiejś innej osoby.

Oskarżony niesłusznie usiłował też podważyć dokonane w oparciu o zeznania pokrzywdzonych ustalenie o jego sprawstwie jako poczynione bez należytego wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, wskazując na to, że nie zostało na rozprawie wyemitowane nagranie z monitoringu. Skoro z protokołu jego oględzin (k. 142) wynikało, że nie został na nim utrwalony moment ataku na pokrzywdzonych, nie miało ono żadnego znaczenia dla prawidłowej oceny wiarygodności ich obciążających oskarżonego relacji, gdyż nie mogło przyczynić się do rozstrzygnięcia, czy to naprawę on spowodował u nich obrażenia ciała. Potwierdzało ono tylko jasno wynikające również z innych dowodów okoliczności

– tzn. co działo się z pokrzywdzonymi po całym zajściu. Proceduralne uchybienie sądu, który zaliczył je w poczet podstawy dowodowej rozstrzygnięcia, nie miało zatem wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Nie dało się zaprzeczyć, że udanie się na dworzec autobusowy przez oskarżonego było lekkomyślnym posunięciem, jak na sprawcę ataku na pokrzywdzonych. Rzeczywiście należałoby się spodziewać, że sprawca taki nie będzie się

oddalał ze spokojem z miejsca zajścia – tak, jak mówił świadek – i że ukryje się gdzieś lub przynajmniej pozbędzie noża. Nie było jednak zarazem wcale wykluczone, że nietrzeźwy oskarżony udał się na dworzec, na autobus, po prostu dlatego, że nie miał gdzie się ukryć w obcym dla siebie mieście i na ową chwilę nie widział lepszego wyjścia z sytuacji. Będąc tak przestraszonym niebezpieczeństw, które mogą mu grozić ze strony obcych, jak mówił, mógł też uważać za rozsądniejsze niepozbywanie się mimo wszystko noża. W końcu - pozostając w poczuciu bezkarności

- mógł po prostu liczyć na to, że pokrzywdzeni (spośród których jeden był osobą mającą już do czynienia z wymiarem sprawiedliwości) nie doniosą na niego i związku z tym ów akt agresji nie będzie miał dla niego konsekwencji. O tym, że owo poczucie było u oskarżonego silne i w istocie dominowało nad instynktem samozachowawczym, jednoznacznie świadczyły zeznania policjantów, z których wynikało, że w trakcie konwoju, nie zważając na ich obecność, formułował on poważne groźby pod adresem pokrzywdzonych. Tak lekkomyślnego zachowania, o jakim mówili, nie należałoby się bez wątpienia spodziewać

ze strony osoby mającej doświadczenia z wymiarem sprawiedliwości, która została niesłusznie jej zdaniem oskarżona o dopuszczenie się przestępstwa na rzecz właśnie tych osób. Brak zaś było przesłanek do przyjęcia, że w/w relacje nie polegały na prawdzie,

a policjanci pozostawali w przestępnej zмовie mającej na celu zaszkodzenie oskarżonemu. Jako osoby mające do czynienia z oskarżonym przy okazji konwoju, nie mieli oni żadnego interesu w tym, by ryzykując odpowiedzialność za fałszywe zeznania, wskazywać niezgodnie z prawdą na takie zachowanie oskarżonego. Gdyby z jakichś powodów chcieli doprowadzić do jego niesłusznego skazania, to spodziewać należałoby się, że podejmując już takie ryzyko, fałszywie wskażą raczej na to, że przyznał się on wobec nich do popełnienia zarzucanego mu czynu, a nie na okoliczności nie dotyczące meritum sprawy, mogące mieć jedynie pomocnicze znaczenie dla oceny zasadniczych dowodów, bądź pogarszające jego sytuację

w sferze wymiaru kary. To, w jaki sposób osoba ich przesłuchująca sporządziła protokoły dokumentujące owe czynności (które to dokumenty z reguły nie stanowią wiernego zapisu wypowiedzianych słów i z racji tego, że muszą jedynie odzwierciedlać wiernie treść wypowiedzi osoby przesłuchiwanej, w wypadku, gdy kilku świadków wskazuje na te same okoliczności, często sporządzane są poprzez powielenie tych samych sformułowań – vide

art. 148 § 2 kpk), ani to, że przed rozprawą sąd nie zastosował izolacji świadków (którzy na co dzień przecież pracują ze sobą) nie dawało uzasadnionych podstaw do dyskwalifikacji ich zeznań.

Podsumowując poczynione rozważania stwierdzić należało, że opierając się m.in. na zeznaniach pokrzywdzonych, sąd słusznie przyjął, że – tak, jak była o tym mowa w akcie oskarżenia - oskarżony po opuszczeniu baru bez powodu zaatakował nożem, zadając im uderzenia w twarz, M. K. i P. K., i dając wiarę opinii biegłego co jego stanu zdrowia psychicznego, z której wynikało, że miał on wówczas zachowaną pełną zdolność rozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, uznał go za winnego dopuszczenia się ciągu chuligańskich występów z art. 157 § 1 kk.

Oskarżony i - we wniesionej przez siebie apelacji - jego obrońca, niezasadnie kwestionowali jako dowolne w/w ustalenia co do poczytalności oskarżonego. Mając na uwadze wskazywane przez nich okoliczności mogące wskazywać na to, że u oskarżonego występują organiczne uszkodzenia centralnego układu nerwowego, sąd orzekający poddał stan jego zdrowia psychicznego pod ocenę biegłych psychiatrów i psychologa. Biegli ci – po analizie całości dostępnej dokumentacji medycznej dotyczącej osoby oskarżonego

i dwukrotnym badaniu jego samego – rzeczowo uzasadniając swoje stanowisko o tym, że próbować on manipulować wynikami badań, stwierdzili, że u oskarżonego nie występują obecnie (podobnie zresztą, jak i w sprawie z 1986 roku, gdzie po badaniu połączonym

z obserwacją stwierdzono u niego „jedynie” nieprawidłowości charakterologiczne) takie zmiany i że tempore criminis – dopuszczając się przestępstwa w 2013 roku, miał on w pełni zachowaną poczytalność. Wnioski opinii w pełni biegli potwierdzili na rozprawie, przekonująco ustosunkowując się do zarzutów obrony. Biegli zostali powołani zgodnie z obowiązującą procedurą. Nie ujawniły się też żadne okoliczności poddające w wątpliwość ich obiektywizm lub fachowość. Zawarte w opinii niedokładne informacje, o których wspominał oskarżony, nie dotyczyły jej meritum, tylko ogólnego stanu zdrowia oskarżonego

i – co wyraźnie wskazano – sporządzone zostały na podstawie rozmowy z nim. Również samo powoływanie się przez obrońcę oskarżonego, któremu siłą rzeczy brakowało odpowiedniej wiedzy fachowej, na to, że jego zdaniem należało zastosować inne metody badawcze, nie przekonywało o potrzebie zasięgnięcia kolejnej opinii sądowo-psychiatrycznej. Nie należy wszak do kompetencji stron decydowanie o tym, jakie metody badawcze dla stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, okażą się przydatne w razie konieczności wykorzystania wiadomości specjalnych posiadanych przez powołanych w sprawie biegłych. Decydują o tym wyłącznie biegli mając na względzie podlegające ocenie okoliczności, zebrany w sprawie materiał dowodowy, aktualny stan nauki i stosowane w konkretnej dyscyplinie nauki dostępne metody badawcze. Jeśli zatem biegli – tak, jak miało to miejsce w przedmiotowej sprawie - ustosunkowując się do zgłoszonych zastrzeżeń, wyjaśnili, że do wydania opinii udzielającej odpowiedzi na postawione pytania nie było konieczne przeprowadzenie innych dodatkowych badań, przekonująco uzasadnili swoje stanowisko i twierdzili, że materiał, jakim dysponowali był wystarczający do wydania opinii, brak było podstaw, by ją jako niepełną podważać.

Zastrzeżeń, jako ukształtowane zgodnie z regułami określonymi w art. 53 kk, nie budziło też rozstrzygnięcie o karze.

Wymierzona oskarżonemu kara oscyłowiała wprawdzie w górnych granicach ustawowego zagrożenia, ale żadną miarą nie mogła zostać uznana za rażąco surową w rozumieniu przepisu art. 438 pkt 4 kpk. Uwzględniając konkretne okoliczności przedmiotowej sprawy – tylko bowiem okoliczności danej konkretnej sprawy miarodajne są dla dokonania prawidłowej oceny wymierzonej konkretnej osobie za konkretny czyn

w konkretnej sprawie sankcji - stwierdzić należało, że stanowiła ona adekwatną reakcję na czyny oskarżonego. Sąd pierwszej instancji prawidłowo ocenił stopień ich społecznej szkodliwości, zawinienie oskarżonego, a także ustalił katalog okoliczności, które winny mieć wpływ na wysokość kary i w należyty sposób je uwzględnił. W wypadku wielokrotnie karanego, odpowiadającego w warunkach recydywy z art. 64 § 2 kk, oskarżonego, który w zaledwie kilka miesięcy od opuszczenia zakładu karnego po odbyciu kary za czyn przeciwko życiu, bez powodu, okazując rażące lekceważenie dla porządku prawnego, nie zważając na to, że znajduje się w miejscu publicznym, dopuścił się ciągu dwóch przestępstw skierowanych ponownie przeciwko życiu i zdrowiu, rzeczywiście dominujące znaczenie winny były mieć okoliczności związane z jego dotychczasowym trybem życia. Jest on osobą zdemoralizowaną, niepoprawną. Skutki jego zachowania dla zdrowia pokrzywdzonych wypełniały „tylko” znamiona przestępstwa z art. 157 § 1 kk, jednakże zważywszy na to ,

że nie zawahał się on przed naruszeniem po raz kolejny prawa i zaatakowaniem pokrzywdzonych przy użyciu noża w istocie tylko dlatego, że się na nich zdenerwował, sąd słusznie uznał, że tylko długoletnia izolacja więzienna należycie zabezpieczy realizację wszystkich celów postępowania wobec niego. Nawet, jeśli oskarżony czuł się rozżalony, bo uważał, że pokrzywdzeni winni się inaczej zachowywać wobec niego w barze, gdyż dużo mu zawdzięczali, a jego rozdrażnienie potęgował fakt, że jako samotna osoba w obcym mieście się bał, to nagły atak przy pomocy noża na pokrzywdzoną (cios celowo wymierzony w twarz) i jej brata, który stanął w jej obronie, po tym, jak wspólnie opuścili lokal, nie miał żadnego usprawiedliwienia.

Sąd Rejonowy trafnie orzekł też o środkach karnych i odszkodowaniu. Wysokość zasądzonych świadczeń należycie uwzględniała całokształt okoliczności sprawy.

Sąd odwoławczy nie dopatrzył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu, dlatego też – jako słuszny – został on utrzymany w mocy.

O kosztach zastępstwa procesowego oskarżonego w postępowaniu odwoławczym orzeczono w oparciu o przepisy § 14 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 634 kpk, sąd odwoławczy zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za drugą instancję, a wydatkami postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa, albowiem przemawiała za tym - oceniana przy uwzględnieniu nałożonych w interesie pokrzywdzonych zaskarżonym wyrokiem obciążeń finansowych - sytuacja materialna oskarżonego.